

Torrance rzuca kulą 17 mtr. 40cm.

Polska - Estonia 5:0

Tłoczyński i Tarłowski deklasują w singlach Lasna i Pukka. Pięciosetowa walka w dublu pary Tłoczyński-Wittmann Ruch-Ł. K.S. 6:0, Wisła-Strzelec 8:0, Warta-Polonia 5:2, Pogoń-Garbaria 5:2, Cracovia-Podgórze 3:1

Zakończenie Igrzysk Emigracji w Warszawie



POLAK SKACZE PONA D 4 MTR. O TYCZCE Wąsowicz, znakomity tyczkarz zespołu Polonii amerykańskiej, skoczył 4,08 mtr.



POLONIA KARWIŃSKA — MISTRZ PIŁKARSKI EMIGRACJI, zaprezentowała na Igrzyskach Polaków z Zagranicy poziom naszych dobrych drużyn ligowych.

W secie drugim powtarza się ta sama historia do stanu po dwa, potem Tłoczyński goniąc przeciwnika po całym korcie wspaniałymi lengslanami wygrywa kolejno 2 gemy, potem prowadzi 5:3, ażeby ostatecznie zwyciężyć 6:4.

Mimo zmeczenia, Pukk dzięki ogromnej ambicji i regularności prowadzi w trzecim secie 2:0. Tłoczyński wygrywa trzy kolejne gry i panując już niepodzielnie na korcie ryzykuje kilka efektownych smeczów, które grzeźna jednak w siatce. Pukk wygrywa jeszcze jednego gema, ale to wszystko na co go stać. Polak za drugim meczem bolem pięknym drajwem wzdłuż linii wygrywa 6:3. Tarłowski—Lasn 6:2, 6:4, 2:6, 6:4.



POLSKA DRUŻYNA DAVISCUPOWA W ESTONII spędza czas przed meczem w Tallinie, na plaży w Pizita.

jednak doskonale, dzięki swej ruchliwości uciekać na forhend.

Tarłowski w pierwszym secie ataknie ostremi drajwami, nie popelnia wcale niemal błędów i roznosi przeciwnika 6:2.

W drugim secie Lasn coraz częściej dochodzi do głosu i mimo stanu 4:1 i 40:15 dla krakowianina udaje mu się wyrównać na 4:4. Ambitny Polak nie daje za wygrana i wspaniałymi crossami na bek-hend wygrywa dwie następne gry. Teraz Lasn nie mając już nic do stracenia przechodzi do generalnego ataku i przyznać trzeba, że wszystko mu świetnie „siedzi”. Bombarduje szybkimi drajwami zdezorientowanego Polaka, który niemal bez walki ulega 2:6.

Po przerwie Tarłowski nieco zmęczony twardym kortem zwalnia piłki i rozpoczyna grę na przetrzut. Taktyka ta okazała się b. dobra, gdyż Lasn wychodzi z uderzenia i dużo piłek zupełnie łatwych psuje. Ostatecznie Polak po zaciętej walce wygrywa 6:2. Mecz stał na wysokim poziomie i trzymał publiczność w napięciu.

Publiczności mimo doskonałej reklamy było b. niewiele (około 600 osób); podobno jak na tutejsze stosunki jest to i tak rekordem. Organizacja i sędziowanie bez zarzutu.



KLIMKOWSKI, najlepszy sprinter Igrzysk P. Z., w pięknym stylu wygrywa dla barw U. S. A. bieg na 400 mtr.



ASY PLYWACTWA Chrostowski (USA) i Bocheński, spotkali się na pływalni Legii.

Tallin, 3 sierpnia Pierwszy dzień meczu Polska-Estonia zaczęliśmy od złożenia pięknego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Odbyło się to z wielkimi honorami — asystowała nam kompania wojska z orkiestrą.

Po południu na placu Kalevu zaczął się mecz. O godz. 17-ej (4 ppół. według czasu warszawskiego) wychodzą na kort Tłoczyński i Hugo Pukk.

Tłoczyński — Pukk 6:4, 6:4, 6:3 Już po pierwszych strzałach wiadać, że Estończyk jest typem gracza średniej klasy, bardzo jednak opanowanego i regularnego, jak maszyna. Jest dość powolny, ale mimo to dobrze startuje do każdej piłki, gra bardzo ambitnie.

Tłoczyński, jak zawsze skupiony rozpoczyna z miejsca atak, dużo jednak ostrych drajwów pada początkowo o kilka zaledwie centymetrów za ostatnią linią. W pierwszym secie obaj przeciwnicy do stanu 3:3 przegrywają swoje serwisy, potem Polak ryzykuje kilka zagrań przy siatce, które doskonale mu się udają. Tłoczyński prowadzi 5:3, Estończyk wygrywa jeszcze raz swój serwis i Polak zdobywa seta 6:4.

Bez straty seta

wygrywa Hebda dwa mecze w Hamburgu

HAMBURG, 5.8 — Tel. wł. — Turniej tenisowy o mistrzostwo Rzeszy rozpoczął się w sobotę. Hebda grał odrazu pierwszego dnia z silnym Niemcem, Pachały którego pokonał 6:4, 6:2, 6:2; w niedzielę grał w drugiej rundzie z Niemcem Kartzem, z którym też wygrał w 3 setach 8:6, 6:2, 6:0. W poniedziałek o godz. 15 Polak gra z mistrzem Rzeszy, von Crammem.

Hebda gra w Hamburgu bardzo dobrze, mimo, że nieznanemu zupełnie piłki „Continental” wybitnie mu nie służą, a silny wiatr przeszkadza bardzo, jego zwłaszcza grze. To też tembar dziej godna podkreślenia jest je-

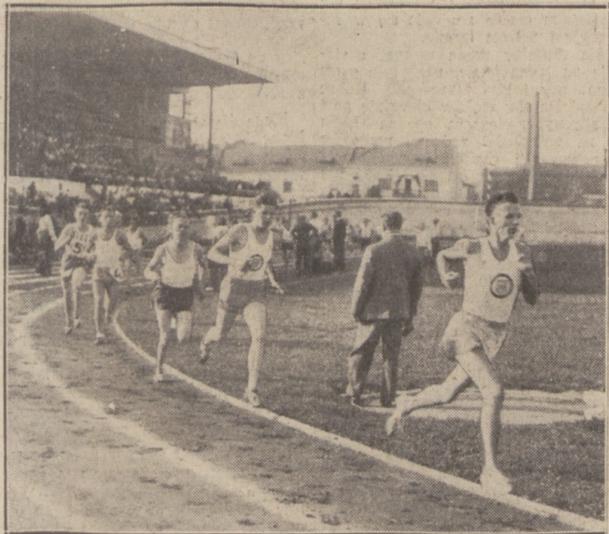
go staranność, nie zniechęcanie się błędami i ambicja w walce, która wyraża się w tem, że dwu Niemcom, którzy mają za sobą sukcesy międzynarodowe i są rzeczywiście graczami silnymi, nie oddał ani seta, choć walka była zacięta.

Na Cramma szykuje się Hebda specjalnie, a zważywszy, że Niemiec oddał dziś seta Jugosławianinowi Punccecowi, można liczyć nawet na bardzo zaszczytny wynik Polaka.

Bardzo niezadowolony jest Hebda ze swego partnera w dublu, Jugosławianina Pallady, który gra słabo i z Polakiem się nie rozumie.



FINAL „CZECOSŁOWACJA” — „NIEMCY” Moment z meczu rozegranego w niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Br amkarz „niemiecki” w akcji.



BIEG 1.500 MTR. POLAKÓW Z ZAGRANICY wygrał w pięknym stylu Szumachowski przed Oleksym (obaj USA) i Nowa kiem (Belgia).



ZWYCIESKA SZTAFETA AMERYKAŃSKA 4x400 Mtr. rozprawiła się gładko z resztą sztafet. Od lewej: Gólańkiewicz, Ratkowski, Kaczmarek i Klimkowski.

12-cie bramek ligowych w Krakowie

KRAKÓW, 5.8. — Tel. wł. — Inauguracja jesiennego sezonu piłkarskiego w Krakowie stała pod znakiem outsiderów, którzy rozegrali w niedzielę dwa spotkania z Cracovią i Wisłą. W obu wypadkach przegrali mniej lub bardziej wysoko pod względem cyfrowym. Stosunek sił przemawia jednak wyraźnie za Podgórzem, które zaprezentowało się o wiele korzystniej aniżeli Strzelec, drugi kandydat do spadku.

Wisła — Strzelec 8:0 (3:0). Bramki dla Wisły: Obtułowicz (3), Artur (2), Chabowski, Lyko i Soltysik po jednej. Sędzia p. Laband z Katowic.

Osiem bramek strzelonych przez Wisłę drużynie siedleckiej nie jest bynajmniej wyrazem stosunku sił. Mogłoby być ich równie 12, a że tak nie jest stało się to tylko dzięki niedyspozycji strażowej ataku Wisły, który zaprzepaścił wiele możliwości. W obecnej swej formie siedlczanie stoją na poziomie przeciętnej drużyny A-klasowej i nie powinni zagrażać nikomu. Pomijając już braki techniczne widać u nich brak serca do walki. Z całego zespołu zadowolili się jedynie jako tako grający bramkarz, reszta natomiast bez jakiegokolwiek myślenia przewodzi. Każdy na własną rękę odpychał piłkę jaknajdalej od siebie.

W tych warunkach uzyskanie przewagi nie przedstawiało dla Wisły większych trudności. Defensywa czerwonych z łatwością likwidowała wszelkie poczynania przeciwnika, a pomoc ograniczała się raczej do wysuwania własnego ataku, który szwankował, okazując brak zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Dobrze prezentował się Chabowski na prawym skrzydle.

Serie bramek otwiera Artur ostrym strzałem w 10-ej minucie. Goście usiłowali przejść do ofensywy, są to jednak tylko sporadyczne wysiłki, dwa strzały Obtułowicza w 23-ej i 27-ej minucie, podwyższają kolejno wynik. Wisła systematycznie opanowuje boisko. Tuż przed przerwą schodzi skontuzjowany siedlczanin, Polak.

W drugiej połowie goście grają w dziesiątkę, a Wisła jest zupełnie panem sytuacji, strzelając kolejno bramki, w 3-ej minucie przez Chabowskiego, w 13-ej przez Łykę, w 17-ej przez Artura, w 27-ej przez Obtułowicza i w 37-ej przez Soltysika. Była jeszcze jedna bramka uzyskana zupełnie prawidłowo w 41-ej minucie, ale sędzia jej nie uznał. Widzów około 500 osób.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Wisła: Kozmin; Szumilas, Pychowski; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Chabowski, Obtułowicz, Artur, Soltysik, Lyko. Strzelec: Siadak, Gwoździński I, Gwoździński II; Lewocki, Stępień, Czajka; Major, Świątek, Bilewicz, Polak, Kobojek. Cracovia — Podgórze 3:1 (2:1). Bramki dla Cracovii — Ciszewski

(2). Cebula z karnego, dla Podgórza Sciborowski. Inny już charakter miał mecz Podgórze z Cracovią. W pierwszym rzędzie zmieniły się warunki atmosferyczne. Gracze mieli do pokonania obecnie słabsze boisko, jeszcze bardziej osłabła piłkę, i zacinający, gęsty deszcz. Drużyna Podgórze nie szła w meczu tym na zagładę, lecz potrafiła zawiązać walkę z przeciwnikiem, która okazała się skuteczna, skoro nie załamawszy się po utracie punktu z rzutu karnego potrafiła podgórzanie skupić się i już w 14-ej minucie uzyskali wyrównanie.

Przyszyły długie minuty kiedy nie chcieli uznać wyższości białoczerwonych i napowrót ich stawiali skuteczny opór. Poczęli jednak czynić to w sposób coraz bardziej niedowolny. Pobłażliwość sędziego, który ograniczał się do gwizdania, nie upominając zupełnie graczy, zaostriżyła jeszcze sytuację i doszło w drugiej połowie do kilku ciężkich fauli, które na szczęście nie spowodowały poważniejszych konsekwencji. Podgórzanie dali za wygraną dopiero w drugiej połowie, gdy atak ich przestał funkcjonować i wyczerpana pomoc przestała bronić się skutecznie.

Cracovia wystąpiła znów w zmienionym składzie. W każdym razie nie należy przypuszczać aby Kępiński nadawał się na kierownika ataku. Po kilku zmiennych atakach w 8-ej min. następuje faul na Rusinku, a rzut karny zmienia Cebulak w bramkę. Podgórze nie przejmując się tem zbyt i po krótkiej kontrofensywie wyrównuje z przeboju Sciborowskiego. Pod bramką Cracovii powstaje kilka groźnych sytuacji naskutek niepewnej formy obrońców oraz Szumca w bramce. Wynik ulega zmianie w 25-ej minucie, gdy Ciszewski po rzucie różnym wspaniałą główką uzyskuje prowadzenie.

W drugiej połowie Cracovia zaczyna coraz silniej naciskać, napastnicy jej zaprzeczają obecnie moc pozycji. Kossok nie trafia z dwu metrów, Rusinek nie może strzelić do pustej bramki. Dopiero w 27-ej minucie przytomność Ciszewskiego przynosi zwycięstwo biało-czerwonym. Sędzia p. Mazur z Sosnowca, starał się być obiektywny, popełniał jednak liczne błędy. Publiczności około 2.000. Skład drużyny: Cracovia: Szumiec, Pajak, Doniec, Ziżka, Cebula, Mysłak, Zieliński, Kossok, Kępiński, Ciszewski, Rusinek. Podgórze: Koczwarza, Głownia, Kasina II; Brzeziński, Kret, Brożek; Gamaj, Guzda, Kasina I, Mycioł, Sciborowski.

Podzwonne Igrzysk Emigracji

W niedzielę dn. 5 b. m. o godz. 21.30 na korcie centralnym WKS Legia w Warszawie została zakończona pierwsza część pięciodniowych Igrzysk Emigracji.

Po przerwie poniedziałkowej — we wtorek i środę reprezentacja Polonii zagranicznej zmierzyła się z oficjalnymi reprezentacjami Polski, poczem nastąpi uroczyste zamknięcie tej tak pięknie pomyslanej manifestacji oraz rozdanie nagród.

Dziś, chociaż cykl zawodów emigracyjnych nie został jeszcze całkowicie ukończony, możemy już stwierdzić, że impreza ta spełniła niemal w stu procentach pokładane w niej nadzieje i że była ze wszech miar udana. Zapewne — można by wiele dyskutować nad poziomem strony sportowej Igrzysk, gdzie obok wyników ekstatyki spotykaliśmy ludzi stawiających niemal że pierwsze kroki na boisku. Jeśli jednak tutaj szukać winnych, to w każdym razie nie wśród organizatorów warszawskich, lecz wśród sfer kierowniczych na emigracji, które zbyt często nie przywiązywały wagi do przestrzegania wyznaczonych minimów.

Owa ogromna nierówność wyników i szalona rozpiętość klasy poszczególnych zawodników nie zaskoczyła jednak bynajmniej głównej idei przewodniej Igrzysk. Ideą tą było przede wszystkim scementowanie rozrzuconych po pięciu częściach świata Polaków, scalenie ich w sercu jakże dalekiej czasami Ojczyzny, zbratanie i bliższe poznanie ze sobą w ramach braterskiej walki na polskim boisku sportowym.

Jeśli chodzi o stronę czysto sportową, to Igrzyska obecne miały wskazać naszej Emigracji drogę, dać do ręki realne wskaźniki jak należy pracować nadal, aby za lat pięć następne Igrzyska Emigracji stały się nie tylko wielką manifestacją idei zespolenia Polaków z całego świata, ale i wspaniałym świętem naszego sportu.

Polacy z Zagranicy wnieśli na Stadion Wojska w Warszawie, poza szeregiem wspaniałych wy-

ników, jeszcze nieprzeciętne walory moralne: ambicję, poczucie fair play, ofiarność i uczciwość, dali wspaniały pokaz gromadnego startu, dowiedli że są sportowcami z krwi i kości, których umiejętności mogą zawieść, ale wola i poświęcenie — nigdy.

A wszystkie te walory nie kończą się przecież i nie zaczynają na sporcie, który jest raczej tylko ich szkołą i sposobem uzewnętrznienia. I to właśnie jest bodaj największą zdobyczą terogocznych Igrzysk.

Szkola francuska odnosi sukces w boksie

Turniej bokserski Igrzysk Emigracji stał na nadspodziewanie wysokim poziomie. Złożyło się na to przede wszystkim dopuszczenie do walk zawodowców francuskich, co do których jednak złożyło kierownictwo ekspedycji uroczyste stwierdzenie ich kwalifikacji amatorskich. Wiemy napewno że tak nie jest, że Lange, Jabłoński mają wstępne licencje zawodowe. Ale to jest strona formalna, w rzeczywistości co to są za zawodowcy, którzy pracują cały dzień pod zmią, od czasu do czasu walczą w Centrali z zawodowcami amatorów we Francji, w ogóle niemal nie mają. Parę franków, którymi dostana, idzie w całości niemal na opłatę menażerów.

Niewielka więc stała się krzywda „paragrafowa amatorskiemu” jeśli dopuszczono ich do walk. Zato niepomnie więcej zyskał na tym poziom sportowy, Francuzi bowiem ze swoją bojowścią, doskonałą walką w zwruciu ze znakomitą pracą desrukuacyjną wnieśli na ring polski wartości których tu dołączyć nie potrafiliśmy. Do ich poziomu dostroili się przede wszystkim Stachowak, dwukrotny mistrz Niemiec, oraz Bianga, w formie której u gdańszczanina oddawna nie pamiętamy.

Walki cechowała zaciętość zupełnie nie amatorska. Jej ofiarą padło wielu zawodników prezentujących się naogół nieźle, ale nie wytrzymałych lawiny ciosów, która na nich „padała”, i tempo. Stał też bardzo wiele nokautów.

Wyniki: kogucia Kasprowicki (N.) bije Chmielewskiego (Gd.); Górecki (R.) zmusza do poddania się Chramca (Hollandja).

Waga piórkowa: Bianga (Gd.) bije Jokla (N.) przez nokaut w III rundzie, Gierdal (Fr.) zwycięża przez techniczny k. o. Kuznerusa (L.). Bianga bije przez techniczny k. o. Dowgiałca (B.).

Waga lekka: Reindzonek (L.) bije niezaskuszenie Karwńskiego (Fr.).

Waga półśrednia: Neuman (Gd.) nokautuje po kilkunastu sekundach Dworzaka (Cz.); Wojczak (Fr.) bije Koloczka (N.).

Waga średnia: Stachowiak (N.) bije na punkty Puchraka (Kanada). Sędziowie początkowo niezadowoleni przyznali zwycięstwo Kanadyjczykowi, ale następnego dnia zmienił decyzję; Lange (Fr.) bije Sarnowskiego (Gd.); Moczuk (L.) bije Klode (Cz.); Lange (Fr.) bije Moczukina przez techniczny k. o. w III starciu; Stachowiak (B.) bije Mecha (R.) w I rundzie przez nokaut.

Waga półciężka: Jabłoński (Fr.) bije Hańskieto, a potem Polnika (N.). Wojciech (L.) bije przypadkowym ciosem przez nokaut Polacka (Cz.).

Finałowe walki pięściarskie Polaków z Zagranicy były potwierdzeniem pierwszych wrażeń z tego turnieju. O ile kilku zawodników reprezentowało się jeszcze

szkołą; Major, Świątek, Bilewicz, Polak, Kobojek. Cracovia — Podgórze 3:1 (2:1). Bramki dla Cracovii — Ciszewski

(2). Cebula z karnego, dla Podgórza Sciborowski. Inny już charakter miał mecz Podgórze z Cracovią. W pierwszym rzędzie zmieniły się warunki atmosferyczne. Gracze mieli do pokonania obecnie słabsze boisko, jeszcze bardziej osłabła piłkę, i zacinający, gęsty deszcz. Drużyna Podgórze nie szła w meczu tym na zagładę, lecz potrafiła zawiązać walkę z przeciwnikiem, która okazała się skuteczna, skoro nie załamawszy się po utracie punktu z rzutu karnego potrafiła podgórzanie skupić się i już w 14-ej minucie uzyskali wyrównanie.

Przyszyły długie minuty kiedy nie chcieli uznać wyższości białoczerwonych i napowrót ich stawiali skuteczny opór. Poczęli jednak czynić to w sposób coraz bardziej niedowolny. Pobłażliwość sędziego, który ograniczał się do gwizdania, nie upominając zupełnie graczy, zaostriżyła jeszcze sytuację i doszło w drugiej połowie do kilku ciężkich fauli, które na szczęście nie spowodowały poważniejszych konsekwencji. Podgórzanie dali za wygraną dopiero w drugiej połowie, gdy atak ich przestał funkcjonować i wyczerpana pomoc przestała bronić się skutecznie.

Cracovia wystąpiła znów w zmienionym składzie. W każdym razie nie należy przypuszczać aby Kępiński nadawał się na kierownika ataku. Po kilku zmiennych atakach w 8-ej min. następuje faul na Rusinku, a rzut karny zmienia Cebulak w bramkę. Podgórze nie przejmując się tem zbyt i po krótkiej kontrofensywie wyrównuje z przeboju Sciborowskiego. Pod bramką Cracovii powstaje kilka groźnych sytuacji naskutek niepewnej formy obrońców oraz Szumca w bramce. Wynik ulega zmianie w 25-ej minucie, gdy Ciszewski po rzucie różnym wspaniałą główką uzyskuje prowadzenie.

W drugiej połowie Cracovia zaczyna coraz silniej naciskać, napastnicy jej zaprzeczają obecnie moc pozycji. Kossok nie trafia z dwu metrów, Rusinek nie może strzelić do pustej bramki. Dopiero w 27-ej minucie przytomność Ciszewskiego przynosi zwycięstwo biało-czerwonym. Sędzia p. Mazur z Sosnowca, starał się być obiektywny, popełniał jednak liczne błędy. Publiczności około 2.000. Skład drużyny: Cracovia: Szumiec, Pajak, Doniec, Ziżka, Cebula, Mysłak, Zieliński, Kossok, Kępiński, Ciszewski, Rusinek. Podgórze: Koczwarza, Głownia, Kasina II; Brzeziński, Kret, Brożek; Gamaj, Guzda, Kasina I, Mycioł, Sciborowski.

Na środowy mecz piłkarski Polska — Emigracja, Polacy z Zagranicy zestawili skład następujący: Malinowski (Rum.); Hercog (Czech), Szuffa (Niemcy); Matusik I (Cz.), Ciba (Cz.), Broja (N.); Witala (Cz.), Matusik II (Cz.), Ulrich (N.), Stonawski (Cz.), Zubak (Francia).

Natomiast w składzie reprezentacji Polski w związku z katastrofalną formą Bułanowa i Korniejewskiego mogą zająć ewentualne zmiany. Zamiast Bułanowa wymienią się Pajaka, podczas gdy Korniejewskiego mógłby ewentualnie zastąpić Keller.

Clou wieczoru była walka w wadze średniej pomiędzy Langiem (Francia) a Stachowakiem (Niemcy). Tu znakomita technika Niemca uległa jeszcze szybszej orientacji Francuza, który znając walory swego przeciwnika, zaszczepił go równie znakomitą techniką i silniejszym ciosem. Niemiec dwukrotnie w pierwszej rundzie wędruje na deski. W drugiej rzucił się do ataku i zdobywa rundę dla siebie, w trzeciej natomiast opada na siłach i kończy spotkanie groggy. Wygrał na kpt. Lange (Francia).

Krótką była walka w wadze półciężkiej, Jabłoński II (Francia) po kilku zaledwie ciosach zmusza Wojciecha (Łotwa) do poddania się. W wadze ciężkiej Chistowski zwycięża w. o., bowiem Jabłońskiego I lekarz nie puścił na ring, ze względu na brak 300 gr. do przepisanej granicy ciężkiej kategorii. Drużynowo z turnieju zwycięsko wyszła Francia.

Wobec powyższego wyniku mistrzem Śląska został eks ligowy zespół KS Śląsk, który prócz Naprzodu będzie brał udział w walkach o wejście do naszej ekstraklasy.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi Wawel z Nowej Wsi pokonał w Knurowie tamtejszy zespół Skarboferu — Concordia 5:1 (2:1), zaś mistrz kl. A okręgu Bielskiego — Biała Lipnik zremisował z Siemianowicką Iskrą 2:2 (1:2).

BIELSK, 5.8. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi waterpolowej Ha koah (Bielsk) pobit Delfin (Warszawa) 3:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Hamerman (2) oraz Kalus. Bielszczanie przeważają, przynajmniej do pauzy, po przerwie jednak wyraźnie opadli z sił i inicjatywa zupełnie przechodzi w ręce warszawian, którym jednakże nie udaje się wyrównać.

Sędziował dobrze p. Przybyła z Katowic. KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — K. S. Dąb — Libertas (Wiedeń) 3:2 (1:1). Zawodowy naogół zawlecił pokładane w nich nadzieje, a styl ich w meczem nie przypominał szkoły wiedeńskiej. Gra sama cierała al wskutek deszczu, zawodnicy na śliskim, trawiastym boisku nie umieli prosto utrzymać się na nogach.

Klasę dla siebie stanowił sędzia p. Linke, który wyraźnie krzywdził miejscowych, nie uznając jednej prawidłowo zdobytej bramki i dyktując niewiedomo z jakiej przyczyny karny w stronę ślązaków, który zresztą strzelił bardzo ładnie Schneider. Drugą bramkę dla wiedeńczyków uzyskał ich najlepší zawodnik Schoenewetter. Dla Ślązaków bramki padły ze strzałów Gedgi, Geislera i Hermana. Słabo grających tem niepowodzeniem zaczyna grę ostro co jednak nie wychodzi mu na dobre, bowiem Śląsk gra coraz to lepiej, podwyższając przez Gierunia w 53 min. wynik do 3:0.

Honorowy punkt dla Naprzodu pada w 7 min. przed końcem ze strzału Stefana. Publiczności ponad 2.000.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — Katowice — Kraków 12:10. Międzymiastowy mecz zapasniczy Śląsk — Kraków nie doszedł do skutku tylko dlatego, że zawodnicy spoza Katowic nie stawili. Skombinowano więc rozprawiła się z silną reprezentacją krowdu podwawelskiego po zarznięciu walce.

Warta - Polonia 5:2 Dużo bramek, ale mało emocyj

WARSZAWA, 5.8. — Warta — Polonia 5:2 (3:1). Sędzia p. M. Walczak.

Mecz Polonii z Wartą nie mógł nastąpić do optymistycznych wniosków na temat gry obu tych zespołów. Jeszcze Warta reprezentowała coś więcej w linii napadu. Subtelne zagrania Scherkego przypominały dobre czasy Einbachersa, w biegach Kryszkiewicza, można się było dopatrzyć czasami przebojów Stalińskiego, a Kniola wywoływał na boisko duch — na szczęście żywego jeszcze — Przybysza.

Nie chcielibyśmy, aby nas któreś posiadło o gloryfikowanie przeszłości, ale mamy wrażenie, że jednak czasy wymienionej trójki byłych napastników Warty były wzorem, a gra niedługo tylko jego dość nieudolnym naśladownictwem.

Nie trzeba bowiem tańc, że fatalna wprost gra całej trójki obronnej Polonii stworzyła dla napastników zespołu poznańskiego idealne tło do uwyknienia każdego dobrze zagrania Warty.

W ogóle linie obronne były tym razem bodajże najsłabszymi częściami obu drużyn. Konieczny liczył się w błędach z Korniejewskim, Pigłowski miał wyraźnie czarny dzień, a Bułanow wykazał się nienotowanym jeszcze u tego świętego gracza spadkiem formy.

P. Kaluza powinien z gry tej wyciągnąć odpowiednie wnioski i pozycje bramkarza oraz lewego obrońcy na mecz z Emigracją obsadzić zamiast Korniejewskiego i Bułanowa kimś innym.

Na meczu niedzielnym, jakkolwiek padło aż siedem bramek, publiczność nie zdolała przeżyć „podniosłych” wzruszeń sportowych.

Wydział Gier i Dyscyplin WozPN. wydał ostre przepisy przeciwko drużynom, które się nie stawiają na wyznaczone mecze o mistrzostwo. W. G. i D. w swym komunikacie ostrzeża te drużyny, które nie zawiadomia o tem na 7 dni przed spotkaniem, że oprócz wal koveru poniosa kosztą wynajęcia boiska i wydatków administracyjnych związanych z urzadzeniem zawodów.

5. godzina obrady W. G. i D. W. O. Z. P. N. nad protestem P. W. A. T. T. w sprawie meczu z Gwiazda (0:2) przyniosły w konsekwencji odrzucenie protestu ze względu formalnych. Tem samym Gwiazda uznana została przez Związek Warsz. mistrzem i reprezentować będzie stołecę w grach o wejście do Ligi.

Bo widza rozmokowanego w sporcie nigdy nie może zadowolić bramka, będąca konsekwencją szkolnego błędu obrony lub bramkarza; publiczność chce oklaskiwać kole zdobyte mimo największych wysiłków, będące konsekwencją bądź nieprzeciętnej kombinacji, bądź fenomenalnego strzału.

Zeby być sprawiedliwym, należy podkreślić, że gospodarze grali prawie cały czas w dziesiątkę, gdyż w 28-ej min. uległ ciężkiej kontuzji nogi Zastawniak i mimo, że stawałował później bohaterem na boisku, nie mógł brać absolutnie udziału w grze. To też kiedy pod koniec meczu, zachęcony jak kwał bliska piłka zaprzagnął ją osiągnąć, znalazł się na boisku jak kloda i trzeba go było znieść do szatni.

Warta przez cały czas miała przewagę w polu; raz mniejsza, raz większa, ale zawsze wystarczająca, aby wykazać, że jest drużyna lepsza.

Pierwsza bramka padła w 16-ej min. gdy bliski strzał Radolewskiego sparował w pole Korniejewski, a nadbiegający Nowacki „poprawił” go do siatki.

Następne dwie bramki strzelone przez Wartę rzucają cenna plamę na Pigłowskiego i bramkarza Polonii. W 19-ej min. centre Radolewskiego w bynajmniej nie tak żworyj sytuacji, Pigłowski kieruje do własnej siatki, a w 32-ej Korniejewski wypuszcza lekki strzał z rak, a Scherke i Kniola dokonują wspólnymi siłami reszty.

W międzyczasie w trakcie kontuzji Zastawniaka Warta zyskuje jeszcze jeden punkt, którego sędzia jednak nie uznał.

W 33-ej min. szybki atak Polonii i szaleńcze zawinicie piłki przez Alaszewskiego II pozwala dojść do strzału Łańca, który strzela pierwszą bramkę dla gospodarzy.

Po przerwie wydaje się, że wynik pozostanie już bez zmiany. Ale Polonia widząc beznadziejność swej sytuacji idzie wa banque, zostawiając dwu tylko pomocników. Kiedy w 32-ej min. Korniejewski fatalnie wybiega, a Herlich strzela do pustej bramki, wydaje się, że polityka ta była słuszną. Następne minuty obalały je ryzykancką koncepcją, bo Warta, mimo, że coia Scherkego do pomocy, atakuje coraz zjadajcie. W 40-ej min. sędzia kompromituje się zasadzając za stuprocentowy faul Zgłinińskiego na polu karnym... rzut wolny dla Polonii, ale los wyrównuje to niesprawiedliwosci, gdyż Warta w ostatnich dwu minutach strzela dwie bramki przez Scherkego i Kryszkiewicza.

Walki cechowała zaciętość zupełnie nie amatorska. Jej ofiarą padło wielu zawodników prezentujących się naogół nieźle, ale nie wytrzymałych lawiny ciosów, która na nich „padała”, i tempo. Stał też bardzo wiele nokautów.

Wyniki: kogucia Kasprowicki (N.) bije Chmielewskiego (Gd.); Górecki (R.) zmusza do poddania się Chramca (Hollandja).

Waga piórkowa: Bianga (Gd.) bije Jokla (N.) przez nokaut w III rundzie, Gierdal (Fr.) zwycięża przez techniczny k. o. Kuznerusa (L.). Bianga bije przez techniczny k. o. Dowgiałca (B.).

Waga lekka: Reindzonek (L.) bije niezaskuszenie Karwńskiego (Fr.).

Waga półśrednia: Neuman (Gd.) nokautuje po kilkunastu sekundach Dworzaka (Cz.); Wojczak (Fr.) bije Koloczka (N.).

Waga średnia: Stachowiak (N.) bije na punkty Puchraka (Kanada). Sędziowie początkowo niezadowoleni przyznali zwycięstwo Kanadyjczykowi, ale następnego dnia zmienił decyzję; Lange (Fr.) bije Sarnowskiego (Gd.); Moczuk (L.) bije Klode (Cz.); Lange (Fr.) bije Moczukina przez techniczny k. o. w III starciu; Stachowiak (B.) bije Mecha (R.) w I rundzie przez nokaut.

Waga półciężka: Jabłoński (Fr.) bije Hańskieto, a potem Polnika (N.). Wojciech (L.) bije przypadkowym ciosem przez nokaut Polacka (Cz.).

Finałowe walki pięściarskie Polaków z Zagranicy były potwierdzeniem pierwszych wrażeń z tego turnieju. O ile kilku zawodników reprezentowało się jeszcze

szkołą; Major, Świątek, Bilewicz, Polak, Kobojek. Cracovia — Podgórze 3:1 (2:1). Bramki dla Cracovii — Ciszewski

(2). Cebula z karnego, dla Podgórza Sciborowski. Inny już charakter miał mecz Podgórze z Cracovią. W pierwszym rzędzie zmieniły się warunki atmosferyczne. Gracze mieli do pokonania obecnie słabsze boisko, jeszcze bardziej osłabła piłkę, i zacinający, gęsty deszcz. Drużyna Podgórze nie szła w meczu tym na zagładę, lecz potrafiła zawiązać walkę z przeciwnikiem, która okazała się skuteczna, skoro nie załamawszy się po utracie punktu z rzutu karnego potrafiła podgórzanie skupić się i już w 14-ej minucie uzyskali wyrównanie.

Przyszyły długie minuty kiedy nie chcieli uznać wyższości białoczerwonych i napowrót ich stawiali skuteczny opór. Poczęli jednak czynić to w sposób coraz bardziej niedowolny. Pobłażliwość sędziego, który ograniczał się do gwizdania, nie upominając zupełnie graczy, zaostriżyła jeszcze sytuację i doszło w drugiej połowie do kilku ciężkich fauli, które na szczęście nie spowodowały poważniejszych konsekwencji. Podgórzanie dali za wygraną dopiero w drugiej połowie, gdy atak ich przestał funkcjonować i wyczerpana pomoc przestała bronić się skutecznie.

Cracovia wystąpiła znów w zmienionym składzie. W każdym razie nie należy przypuszczać aby Kępiński nadawał się na kierownika ataku. Po kilku zmiennych atakach w 8-ej min. następuje faul na Rusinku, a rzut karny zmienia Cebulak w bramkę. Podgórze nie przejmując się tem zbyt i po krótkiej kontrofensywie wyrównuje z przeboju Sciborowskiego. Pod bramką Cracovii powstaje kilka groźnych sytuacji naskutek niepewnej formy obrońców oraz Szumca w bramce. Wynik ulega zmianie w 25-ej minucie, gdy Ciszewski po rzucie różnym wspaniałą główką uzyskuje prowadzenie.

W drugiej połowie Cracovia zaczyna coraz silniej naciskać, napastnicy jej zaprzeczają obecnie moc pozycji. Kossok nie trafia z dwu metrów, Rusinek nie może strzelić do pustej bramki. Dopiero w 27-ej minucie przytomność Ciszewskiego przynosi zwycięstwo biało-czerwonym. Sędzia p. Mazur z Sosnowca, starał się być obiektywny, popełniał jednak liczne błędy. Publiczności około 2.000. Skład drużyny: Cracovia: Szumiec, Pajak, Doniec, Ziżka, Cebula, Mysłak, Zieliński, Kossok, Kępiński, Ciszewski, Rusinek. Podgórze: Koczwarza, Głownia, Kasina II; Brzeziński, Kret, Brożek; Gamaj, Guzda, Kasina I, Mycioł, Sciborowski.

Śląsk i Naprzód randydują równocześnie do Ligi

CHORZÓW, 5.8. — Tel. wł. — piątek nadjechał do sekretariatu Śl. O. Z. P. N. wiadomość, że Wydz. Gier P. Z. P. N. w kalendarzyku o wejście do Ligi państwowej umieścił obie drużyny śląskie w grupie drugiej.

Stery piłkarskie Śląska zostały zaskoczone tem poglądnieniem PZPN-u, albowiem uchwała walnego zgromadzenia PZPN z dnia 18 lutego inwów wyraźnie, że w razie zdobycia przez Naprzód nawet wicemistrzostwa Śląska klub ten wchodzi automatycznie do finałów.

Wobec takiego stanu rzeczy, zwolane zostało na dzisiejszą sobotę nadzwyczajne zebranie pełnego zarządu, na którym postanowiono natychmiast wysłać delegację do Warszawy, celem wyświetlenia sprawy. Delegacja otrzymała polecenie, w razie gdyby P. Z. P. N. nie trzymał się ściśle uchwały walnego zgromadzenia postawić wniosek o natychmiastowe zwolanie walnego zgromadzenia P.Z.P.N.

CHORZÓW, 5.8. — Tel. wł. — Śląsk — Naprzód 3:1 (1:0). Ubiegłej niedzieli odbył się na stadionie w Chorzowie decydujący mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej, zakończony w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny Śląska w Świeotchłowicach. Zespół ten w ostatnim czasie znajduje się w relacyjnej wprost formie.

Obie drużyny zrazu wszystko stawiają na jedną kartę, narzucają ostre tempo gry i styl półwysoki. Dobre połącznienia obu ataków likwidują pewnie obrony, zwłaszcza obrona Lipin stoi na wysokości zadania, popisując się pewnym i czystym wykopem i rozumnem ustawianiem się. Kilka murowanych pozycji pod bramką Śląska lipiniacy fatalnie zaprzeczają. Skolei inicjatywe obejmuje Śląsk, zdobywając w 43-ej minucie przez Goda pierwszą bramkę z wypracowania Olbrychta; w minucie później ten sam gracz egzekwuje karny. Naprzód spezony tem niepowodzeniem zaczyna grę ostro co jednak nie wychodzi mu na dobre, bowiem Śląsk gra coraz to lepiej, podwyższając przez Gierunia w 53 min. wynik do 3:0.

Honorowy punkt dla Naprzodu pada w 7 min. przed końcem ze strzału Stefana. Publiczności ponad 2.000.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — Katowice — Kraków 12:10. Międzymiastowy mecz zapasniczy Śląsk — Kraków nie doszedł do skutku tylko dlatego, że zawodnicy spoza Katowic nie stawili. Skombinowano więc rozprawiła się z silną reprezentacją krowdu podwawelskiego po zarznięciu walce.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — Katowice — Kraków 12:10. Międzymiastowy mecz zapasniczy Śląsk — Kraków nie doszedł do skutku tylko dlatego, że zawodnicy spoza Katowic nie stawili. Skombinowano więc rozprawiła się z silną reprezentacją krowdu podwawelskiego po zarznięciu walce.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 5.8. — Tel. wł. — Bez udziału publiczności, przy drzwiach zamkniętych, odbyła się dziś na boisku ŁKS siedmiominutowa dogrywka przerwana przed kilku tygodniami meczu ŁTSG — Widzew. Wynik pozostał bez zmiany 1:0 i tensesm ŁTSG pozostał mistrzem Łodzi. W ciągu tych 7 minut obie drużyny miały jednak okazję na zdobycie bramek. W 2 min. sędzia podkładał rzut wolny z linii pola karnego w kierunku bramki ŁTSG i Władze był bliski wyrównania. Przez kilka dalszych minut gra jest nieciekawa, ŁTSG wyraźnie gra na czas, ale w ostatniej minucie może jeszcze wynik podwyższyć. Sędzia p. Odo.

ŁÓDŹ, 5.8. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę bawiła w Łodzi mistrzowska drużyna okręgu poznańskiego Legia, prezentując się nader korzystnie. Mecz sobotni Legia — Widzew przyniósł niespodziewanie miążdzące zwycięstwo 7:0 gości poznańskich nad, zdawałoby się, twardej zespołem robotniczym. W Legii na plan pierwszy wybił się cały atak, nie przepuszczający okazji do strzału. Na uwagę zasługują obaj łącznicy Augustyniak i Gonsler. Na większą ilość punktów. Mimo to Wydz. G. i D. Lub. OZPN, po 3 miesiącach narad przyznał Unji walkover za mecz przegrany w Siedlcach ze Strzelcem I. B. (jeszcze w dniu 22.IV br. Strzeć podał w składzie drużyn „omyłkowo” gracza Odrobińskiego imię Leon zamiast Tadeusz.

ŁÓDŹ, 5.8. — Tel. wł. — Grupa sportowców łódzkich, którzy w sobotę o północy, mimo ulewnej deszczu, udali się na odległy dworzec kaliski z kwiatami, czekoladą, owocami i... amuletami, aby pożegnać udające się na mistrzost

Bohaterowie Tour de France

Vietto, Martano, Magne, Verwaecke, Lapebie defilują przed nami



RENE VIETTO I ANTONIN MAGNE, główni aktorzy tegorocznego Tour de France, w braterski sposób kończą swe kilkutygodniowe zmagania.

Największy wyścig kolarski świata został zakończony. Przed nabitemi 50.000 tłumem trybunami Parc des Princes, wśród gestych, kęstszych niż kiedykolwiek dotąd szpalerów widzów na ulicach i szosach, przeddefilowali zwycięzcy Antonin Magne i drużyna Francji. Sypały się na ich głowy brawa i kwiaty widzów francuskiej, której szowinizm podsycany był przez cztery tygodnie całymi stronicami artykułów w pismach codziennych i fachowych, tysiącami reportaży i radjowymi wywiadami i t. d.

A jednak nie ci co zwyciężyli byli głównymi bohaterami wyścigu. Zwyciężyli oni, mieli bowiem po swej stronie całą organizację, regulamin biegu, mieli możne poparcie dyktatora Touru - Desgrange. Wyścig był robiony dla nich, dla ich triumfu, więc wygrali. Ale byli od nich lepsi.

Lepsi byli od Magna przede-

wszystkiem Rene Vietto i Giuseppe Martano. Zwłaszcza Vietto. Trudno sobie wyobrazić równie zawrotną karierę, jaką zrobił ten 20 letni kolarz z Południa Francji. Przed wyścigiem nie było nikogo kto by nie protestował przeciwko wystawieniu go do reprezentacji Francji. Twierdzono że jest szaleństwem posyłać tego smarkacza na taki wyścig, że nie wytrzyma on już tempa pierwszych etapów.

Wspinacz? Ale czy Mont Faron (klasyczny, krótki francuski wyścig wspinaczkowy) to to samo co Galibier lub Tourmalet. Podnosząno dalej, że nie umie on zjeżdżać i boi się zjazdu, że jego postawa na szosie nizinnej uraga zdrowemu rozsądkowi. Desgrange wstał go mimo to do drużyny, gdyż potrzebował wspinacza (a nie miał go w drużynie francuskiej) i wiedział co robi.

Desgrange nie przewidział jednak też jego możliwości i dlatego Vietto przegrał Tour. Na przełęczach górskich mógł zarobić 30 minut, był tak bezkonkurencyjny. Nie mógł — bo musiał się poświęcać dla Magna. Między Perpignan a Aix les Thermes oddał liderowi swe koło i z płaczem czekał aż nadjedzie wóz z częściami zapasowymi. I tak jeszcze parę razy. Na etapach nizinnych zwłaszcza początkowych gdy nie był jeszcze sławny, stracił 30 minut, bo nie miał części zapasowych, a pomoc była nie dla niego.

Vietto nie wyszedł źle, został „królem gór” z imponującą przewagą, zdobył popularność „królewską” wśród tłumów, został uznany za najzdolniejszego kolarza Francji. Ale nie wygrał. Tour de France nie wygrał, bo nie miano do niego zaufania, bo kazano mu się poświęcać zamiast zwyciężać.

Wygra w roku następnym.

Giuseppe Martano mógł też zwyciężyć. Przegrał na pierwszym etapie gdy wskutek defektu gumy stracił pięć minut. Kolarze byli wówczas tak świeży, tempo tak ostre że dokonili ich już nie mógł. Te pięć minut odrabiał potem ze

wściekłością — atakował Magna bezustannie, odrobił niemal całkowicie, ale szafował swemi siłami tak że zabrakło mu ich w momentach decydujących. A potem przyszedł tragiczny upadek, spowodowany przez jakiegoś zbrodniczego szofera, jeszcze jeden upadek w Pirenejach, potem choroba. Mimo to został drugi — to i tak wiele.

Pomoc. Tak i on miał pomoc i to pomoc wspaniale zorganizowaną, ale jej nie potrzebował tak jak Magne; był bądź co bądź lepszym równiejszym kolarzem, bez tych momentów słabości, które tylko zwarta pomoc całej drużyny francuskiej mogła przezwyciężyć.

Antonin Magne — zwycięzca Tour, wygrał, grając na niekoleżeńskości własnej i koleżeńskości swych towarzyszy. Gdy Speicher wskutek własnej nieuwagi spadł w drugim etapie, Magne błyskawicznie zorientował się w sytuacji i wyszedł na czoło. Czoła tego nie oddał do końca. Walczył o swą koszulkę lidera — defenzywa, nie starał się być pierwszym, starał się być tylko lepszym od Martano. W sposób bezprzykładnie egoistyczny wykorzystywał poświęcenie swych kolegów, był wodzem drużyny bezwzględny i słuchany.

Ale nie wiele by to pomogło, gdyż za dużo miał Magne momentów słabych. To też trzeba mu oddać sprawiedliwość: Magne miał i momenty wspaniałe. A więc najkrótszy etap pirenejski — do Tarbes, gdy zostawał za sobą wszystkich i etap na czas, gdy na swym rywalu zarobił przeszło dziesięć minut. Miał też wspaniały koniec wyścigu.

Nie na tym kończy się jednak lista bohaterów Touru. Taki Lape-

bie był królem etapów nizinnych bezkonkurencyjnym na finiszu (12 min. bonifikacji za 5 pierwszych i 6 drugich miejsc na etapach). Temu i swemu egoizmowi (on jeden z drużyny francuskiej ani razu nie pomógł Magneowi) zawdzięcza trzecie miejsce.

Verwaecke był pierwszy z turyków, ale tym razem nie było to handicapem. Ten weteran szosy, zapomniany przez Belgję, dopuszczony w ostatniej chwili do wyścigu przypomniał się świetnie opinii. Był równie dobry w górach jak i na nizinach, zawsze skory do ataku. I jeszcze jedno — nie zrezygnował do ostatka; on to prze-

cież zdystansował Vietta na ostatnim etapie wyścigu.

Jak już mówiliśmy fatalnie zawiodła koncepcja drużyny narodowych. Dażąc wszelkimi siłami do zwycięstwa Desgrange wystawił bardzo silną drużynę francuska, a nie dopuścił do silnych drużyn innych państw.

Co tu dużo mówić: z Belgów, pierwszy członek reprezentacji Bonduel kończący na 18-tym miejscu przed nim zato znaleźli się „turyści” Verwaecke i S. Maes, oni skazani na własne siły, przed tymi, którzy mocą regulaminu mieli tworzyć jedną duszę w ośmiu ciałach.

Włochy! Martano był coppersa drugi, ale miał po swej stronie znakomicie, najlepiej pracująca, zorganizowana pomoc spośród wszystkich drużyn: Gestriego, Vignoliego, Cazzulianiego (14 — 16 miejsca); przed nimi znaleźli się znów turyści: Morelli (szósty) i Molinar.

Koncepcja drużyny nie wytrzymała dlatego krytyki, że czyniły wyścig monotony, odbiera mu urok pojedynku, czyni go monotony i dlatego, że zgóry skazuje na wygraną drużynę francuska, że w razie jakiegokolwiek niepowodzenia indywidualnego, kolarz najczęściej się wycofuje, woli ratować własną skórę, niż swym potem torować dobre miejsce swemu koledze.

Takie katastroficzne załamanie przeszła drużyna belgijska — z ośmiu kolarzy tylko dwu doszło do mety. Równie źle wyszła drużyna niemiecka, która poza Geyrem nie miała dobrych kolarzy: oszczędzano ich zapewne na Lipsk, zamiast oddawać na pastwę Desgrange'a. Taka nieudana koncepcja była mieszanką szwajcarsko-hiszpańską, gdzie o żadnej współpracy nie było mowy.

Nie ulega wątpliwości, że w roku przyszłym formula ta zostanie zmieniona, wrócimy do czasów Botecchiów, Frantzów, gdy wygra wali kolarze dlatego, że byli istotnie najlepszymi zawodnikami, a nie dlatego, że mieli na swe usługi siedmiu oddanych sobie adiutantów „mimo woli”. A jeśli tak się nie stanie wówczas najlepszy kolarz przeniosła się do kategorii turyistów i pogrom asów z drużyn narodowych będzie jeszcze dotkliwszy, niż w roku bieżącym.

Zapowiada to już Rene Vietto.

414 km. zwyciężyli

Starzyński „Legjo” I. miejsce
Jgnaczak „Prąd” II. •
Więcek „Resurso” IV. •
Urbanik „Skoda” V. •

na łańcuchach i szprychach
rowerowych

Centra

W wyścigu kolarskim
ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ
25. 7. 1934

Migawki z całego świata

Mecz o tytuł mistrza świata w kategorii średniej odbędzie się definitywnie dnia 12 sierpnia. Tytułu broni Vince Dundee, a atakuje go Polak Ta deusz Jarosz. Przypominamy tu, że Ameryka nie uznaje Francuza Thilla, jako mistrza świata. Przypominamy również, że Jarosz już dwukrotnie walczył z Dundee ale nie o tytuł i po bił go gładko. Mecze miały miejsce rok temu — 1 i 21 sierpnia. Dundee zdobył swój tytuł, bijąc Bronillarda.

Tilden i Cochet byli na finale pucharu Davisa. Siedzieli za białymi na trybunach. Mjr. Larcombe, dyktator Wimbledonu, nie zgodził się, aby siedzieć razem z „amatorami”. Ten sam Larcombe, który tyle zarobił ogień na ich grach w Wimbledonie.

Nielaske Tildena i Cocheta można wyjaśnić specyficzną mentalnością angielską, która wprost nie toleruje tenisu zawodowego. Można ją jednak też wyjaśnić groźbą bankructwa, która wisi nad „cyrkiem” Tildena, Vines i Cochet nie okazali się tak atrakcyjni, jak tego oczekiwał Tilden. Na niektórych meczach pokazowych w Ameryce było

tylko kilkunastu widzów, choć ceny wstępu były niskie, znacznie niższe niż na turniejach amatorskich.

Tilden został zawieszony przez Związek za niewypelnienie swych zobowiązań finansowych. Tilden nie może zdobyć nowych graczy dla swego klubu. Jack Crawford i Fred Perry odmówili. Turnieje otwarte zostały kategorycznie zakazane. Tenis zawodowy przestaje być groźny dla amatorskiego. POCO więc wpuszczać te „parszywe owce” między czystych amatorów.

Mecz tenisowy Wiedeń — Lwów 12 — 15 sierpnia został odwołany z powodu odmowy wiedeńczyków. Przepuszczali Austriacy nie chcą obnażać swych sił przed spotkaniem z Polką w Davis Cupie.

Na mecz Schmelz — Neusel w Hamburgu sprzedano dotąd 20.000 biletów poza Hamburgiem. Organizatorzy oczekują rekordowej frekwencji ponad 80.000 widzów.

Risco pobli nlespodziewanie Tommy Loughrana w New Yorku. Risco był już oddawna uważany za boksera chy-

laczego się do upadku.

Fred Perry ożenił się. Jeszcze niedawno dementował kategorycznie pogłoski, że piękna osoba, z którą się nie rozstawał jest jego narzeczoną. Aż tu nagle zupełnie nieoczekiwanie prasa angielska podała że ślub Perrygo z 19-letnią Mary Lawson, artystką filmową, już się odbył.

Zmiana przepisu błędów nóg narazie w formie projektu została uchwalona. O 60 ctm. Za linia tylną kortu będzie wyznaczona druga linia, o która będzie się musiał opierać gracz jedną nogą przy serwisie. Projekt ten ma być wypróbowany i dopiero potem ewentualnie zatwierdzony.

Pogromca Kusocińskiego Henry Nielsen odniósł nowy poważny sukces. W Kopenhadze pobit on na 5 klm. doskonałego biegacza fińskiego Höckerta, który już miał w tym roku 14:41. Nielsen osiągnął czas 15:00.5. Höckert — 15:05.

Menzel zaczyna niebawem podróże naokoło świata, która potrwa 9 miesięcy. Ach ci amatorzy.



GIUSEPPE MARTANO

II IGRZYSKA POLAKÓW Z ZA GRANICĄ

- 1) Piłkarska reprezentacja Belgii, 2) Final 100 mtr. wygrany przez Janiaka (USA), 3) Śliwa (USA) w skoku wwyż, 4) Górna (USA) porzucie dyskiem, 5) Belgia — Lotwa 3:2, 6) Gołek (Niemcy) zdobywca trzeciego miejsca w koku w dal, 7) Walasiewiczówna wygrywa sprinty 100 i 200 mtr., 8) Janiak kończy sztafete 4 x 100 mtr. dla U. S. A.



ROGER LAPEBIE

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo armji

W ubiegłym tygodniu rozegrano w Poznaniu jedną z najbardziej klasycznych konkurencji sportowych — pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Armji. Obsada była nader silna, startowało bowiem 33 oficerów, reprezentujących wszystkie okręgi korpusu oraz K. O. P. Zawodnicy wykazali naogół średnie przygotowanie, bowiem w większej części startowali specjalści poszczególnych dziedzin, którzy w nie swoich konkurencjach osiągnęli zato słabsze wyniki. Dlatego to pięciobój ukończyło 31 zawodników a po zastosowaniu minimum, które każdy musiał we wszystkich konkurencjach osiągnąć, ostatecznie sklasyfikowano tylko 15.

Najlepszym przygotowaniem wykazał się ppor. Jarzemski z 57 p. p., który prowadził zdecydowanie aż do ostatniej konkurencji, w której miał również szansę na zajęcie czołowego miejsca. Ale w jeździe konnej pękło strzemię uż przed przeszkodą, wystraszony koń szarpnął, jeździec spadł; na pomoc nadszedł mu ordynans, dzięki czemu por. Jarzemski bieg ukończył nawet w możliwym czasie, lecz za użycie regulaminowo zakazanej pomocy, został zdyskwalifikowany i przesunięty w tej konkurencji na ostatnie miejsce. Otrzymał 30 i pół pkt. spadł w ogólnej punktacji na 4 miejsce, a że nie uzyskał minimum w konnej jeździe, stracił prawo do nagrody. W rezultacie mi-

strzostwo W. P. zdobył poraż trzeci por. Koprowski — z Centrum Wysz. Kawalerji z Grucziadza (D. O. K. VIII) (znany sędzia bokserki), co tem więcej zasługuje na podkreślenie, iż liczy on już 39 lat.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: strzelanie z pistoletu (minimum 15 traf., 100 p. osiągnęło 23 zaw.) 1. por. Stepien (181 pp.) 20 traf. (173 p.), 2. por. Jarzemski 19 (167 p.), 3. por. Kasprzak (8 pp. leg.) 19 (166 p.).

Pływanie: 300 m. dow.: 1. por. Mielniczek (17 p.) 5:36.4, 2. por. Lisowski (Szk. Podch. Piech.) 5:45.4, 3. ppor. Jarzemski 6:03.6.

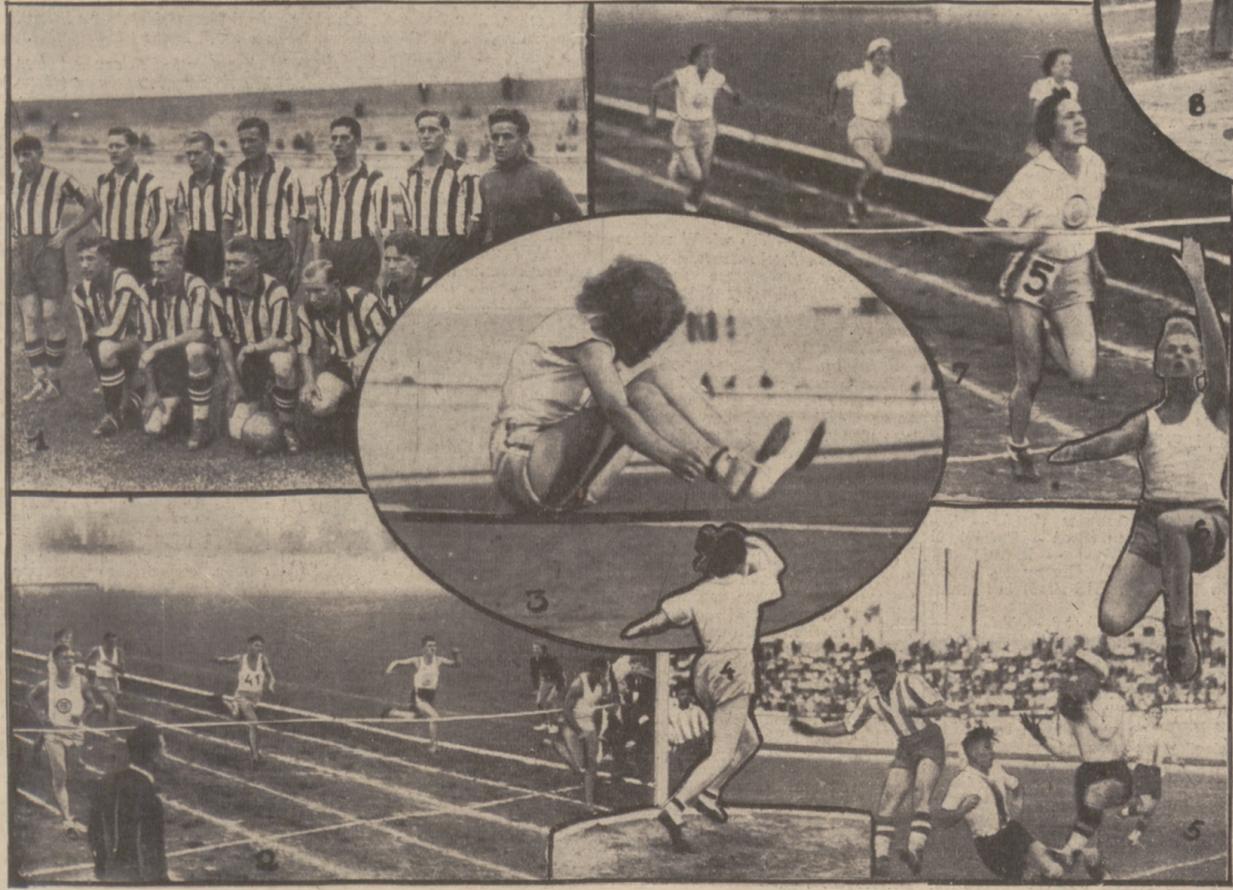
Bieg naprzelaj 4000 m.: 1. por. Hnatyk (22 p.) 14:16.7, 2. por. Jarzemski 14:20.2, 3. por. Mielniczek 14:33.9.

Szermierka: 1. por. Koprowski, 2. kpt. Lewicki, 3. por. Gajewski (B. Ludwikowo KOP).

Jazda konna na dyst. 3600 m.: 1. por. Braniecki, 2. por. Koprowski, 3. por. Dutkiewicz.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1. por. Koprowski 33 p., 2. por. Mielniczek 40 p., 3. por. Lisowski 45 p., 4. ppor. Jarzemski 50.5 p., 5. por. Braniecki 52 p., 6. por. Dutkiewicz 55 p.

Rozdania nagród dokonał d-ca 14 dyw. piech. gen. bryg.



Piłkarze Polonii z Karwiny

zdobywają mistrzostwo na turnieju zespołów emigracyjnych w Warszawie

Jak we wszystkich działach sportu, wchodzących do programu Igrzysk Emigracji w Warszawie, tak i w piłce nożnej nasi rodacy z zagranicy reprezentowali poziom bardzo różny.

Zresztą, z pewnością — rzecz jasna — odchyleniami poziom ten był jakby odzwierciedleniem klasy piłkarskiej państw, z których poszczególne drużyny naszych emigrantów pochodziły. Jedyny wyjątek stanowili tutaj „Austriacy”. Tak więc najlepiej wypadli nasi rodacy z Czechosłowacji, reprezentowani przez Polonię z Karwiny, potem Polacy z Niemiec, a dalej grający już na jednym mniej więcej poziomie — Gdańszczanie, „Francuzi”, „Rumuni” i „Belgowie”, wreszcie „Łotysze” oraz „Austriacy”.

Na zwycięzcy turnieju — Polonię Karwińską — znać jest wyraźnie dobrą szkołę czeską. W grze ich może zawieść wykonanie techniczne, szybkość czy celność strzału, ale nie zawiedzie prawie nigdy koncepcja myślowa. Każde podanie ma tam swój sens i treść, niema prawie zupełnie bezmyślnego walenia piłki, aby dalej, aby wyżej, słowem — same podstawy tej gry są takie, że życzymy im wszystkim bez wyjątku naszym zespołom ligowym.

Pochwały nasze byłyby nieco jednostronne, gdybyśmy nie wspomnieli o walorach indywidualnych. Otóż tutaj nasi gracze ligowi bez trudności przelicytują swych rodaków z zagranicy. Emigranci nie posiadają ani takich techników jak Matvas, czy Nawrot, ani przebojowców w rodzaju Wilimowskiego, ani obrońców o typie Martyny, czy rutyniarzy jak Kotlarczykowie.

W każdym razie środowego meczu Reprezentacja Polski — Reprezentacja Emigracji oczekujemy z prawdziwym zainteresowaniem. Poza porównaniem sił między polską piłką nożną w kraju i na obczyźnie zawody te posłużą jako doskonały sprawdzian naszych reprezentantów przed zbliżającą się rozprawą z Jucosławia a przed wszystkim z Niemcami.

Całokształt turnieju piłkar-

skiego Emigracji przedstawia się następująco:
Rumunia — Francja 1:0. Jed-

na bramkę strzelił Kaczmarek dopiero w 139-ej min. gry.
Niemcy — Gdańsk 2:1 (2:1).

Mecz naogół równych zespołów. Niemcy ambitniejsi i nieco lepsi w obronie. Gdańsk repre-

zentowany przez Gedanę bez formy. Bramki dla zwycięzców strzelili Kwatek i Ulrich, dla po-

konanych — Piasecki z karne-

go. Czechosłowacja — Austria 8:0 (4:0). Polonia z Karwiny panowała w grze tej tak niepodzielnie na boisku, że nawet trudno sobie było — wobec b. słabego przeciwnika — wyrobić zdanie o jej rzeczywistej wartości.

Belgia — Łotwa 3:2 (1:2). Filarem zespołu belgijskiego, posiadającego zresztą wiele luk był dawny gracz Polonii warszawskiej Jelski, który też w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa.

Półfinały: Czechosłowacja — Rumunia 4:2 (2:1). Polacy z Rumunii, drużyna niewątpliwie słabsza, obrali dobrą taktykę — staranne obstawianie wszystkich przeciwników. Mimo to Ferrek i Stanowski, łącznicy „Czechosłowaków” potrafili się czterokrotnie uwolnić od tej opieki (każdy zdobył po dwie bramki). Strzelcami dla pokonanych byli Pamerko i Suk.

Niemcy — Belgia 4:1 (1:0). Zdecydowana przewaga zwycięzców zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy „Belgowie” opadli zupełnie z sił. Bramki strzelili: Drukarczyk, Burczyk, Kwatek i Ulrich. Jedyny punkt dla „Belgii” zdobył w pięknie strze- lonego rzutu wolnego Lubafski.

Finał: Czechosłowacja — Niemcy 2:0 (2:0). Oba zespoły zdemontowały grę bez „cudów”, ale przemyślaną, ambitną i naogół fair. „Czesi” zawdzięczają swe zwycięstwo lepszej naogół technice piłki, oraz nieroztropnym wypadom bramkarza pokonanych.

W pierwszej połowie „Czesi” mają wyraźną przewagę zarówno w polu jak i w sytuacjach podbramkowych. Owocem tego są dwie bardzo podobne do siebie bramki, strzelone w 15-ej i 18-ej min. przez prawego łącznika Stonawskiego obok wybiegającego bramkarza. Przy drugim голу Stonawski został świetnie wystawiony przez środkowego napastnika.

Na meczu tym zanotowaliśmy po raz pierwszy w grach emigracji przykry faul lewego łącznika „Niemców” co sędzia p. Romanowski ukarał b. słusnie uśmierzaniem niesfornego gracza z boiska.

Odpowiedzi Redakcji

W. S. Wiśniewski, Kusociński, Warszawa. Łazienki Królewskie, Heliasz, Poznań, ul. Marcinkowskiego, Flakka, Cracovia, Kraków, Długa 22.

Emel, Jamna, l'Auto-Paris, 10, rue du Faubourg - Montmartre, Wiedeń - Sport Tagblatt Wien i Fleischmarkt 5, Budapeszt Nemzeti Sport, Budapest VI. Roszatu. III. W Genewie pisma nie znamy. W Moskwie Fizkultura i Sport. W Londynie i w Berlinie nie ma specjalnych pism sportowych (poza pismami fachowymi jednej gałęzi sportu); w Pradze, Star.

P. Stan. Tom., W-wa. Jeżeli to robimy, to posilkowaliśmy się bedziemy własnymi siłami!

P. J. Szcz. Radzymiń. Wymiary stołu 275x152, wysokość 80, siatka 17 cm. Z tulu. Cena Przeglądu wynosi zawsze i wszędzie 30 gr.

P. Zygm. Krog. Katowice. Robione są starania o Chrostowski. Czas: 5 km. 14:46, 3 mile — 14:13; 2 mile — 9:00.2.

U. S. A. przoduje w lekkiej atletyce

uzyskując wyniki na poziomie klasy światowej

Zawody lekkoatletyczne stały pod znakiem hegemonii Ameryki. Gdziekolwiek startowali przedstawiciele U. S. A. zwyciężali na całej linii. Ale nie tylko to; Amerykanie zdemontowali wspaniałą szkołę, pokazali że nie

darmo pracowała nad nimi reka trenerów uniwersyteckich. Biegali, skakali, może czasem nieświetnie, ale stylowo. Pod tym względem przed wszystkim wyróżniali się spośród innych reprezentacji. Za stylem przysłyli wyniki, wyniki naogół na poziomie pierwszej klasy polskiej, czasami nawet ekstraklasy. Janiak, Klinkowski, Szumachowski raz jeden ekstraklasę — Wąsowicz. Wśród pozostałych państw dużo było surowego materiału, czasami utalentowanego, niektórzy zawodnicy stali chwilami na poziomie tych gorzszych Amerykan. Golek (N), Majeszczuk (Rumunia), Winslow (Łotwa), Nowak (Belgia), Farny (Czechosłowacja) zasługują na specjalne wyróżnienie.

Wśród pań brylowała Walasiewiczówna. Zabrała cztery pierwsze miejsca, ale nie to nas cieszy, że znów rozdrabniała swój wspaniały talent. Cieszy nas to, że mamy wreszcie dowód jej doskonałej formy. Nie dał go zresztą bieg 100 m., dopiero na 200 m. Stała w imponującym stylu i czasie, jak bożę, odsadzając się o kilkanaście metrów od przeciwniczek. Czasu 24,5 przed Walasiewiczówną nie miał, bodajże nikt na świecie. Rekord Walasiewiczówny wynosi 24,1.

Zawiodła naogół Przybylska i Amerykanki, które zajmowały dobre miejsce wobec niezmiernie mizernego poziomu innych pań.

Wyniki szczegółowo były następujące:
200 mtr. Klimkowski (USA) 23,2
2) Golaniewicz (USA) 23,8
3) Golek (N) 24,4
4) Baca (USA)
5) Kaczmarek (USA)
6) Onderek (Cz.)
400 mtr.: Klinkowski (USA) 50,9
2) Kaczmarek (USA) 51,8
3) Majeszczuk (Rum) 54,2
4) Malanowska (Gd) 57,2
5) Potrzeba (N)
800 mtr.: Kaczmarek (USA) 2:02,2
2) Oleksy (USA) 2:03,6
3) Winslow (Ł) 2:04,8
4) Piaski (USA) 1:50,0 mtr.: Szumachowski (USA) 4:08,6
2) Oleksy 4:14,3
3) Nowak (Belgia) 4:15.

4) Łakomy (N) 4:20
5) Jurczek (Cz.) 6) Lewandowski (Fr.) Sztafeta 4x100 mtr.: Ameryka 45,4
2) Niemcy 46,3
3) Gdańsk 46,2
4) Francja 5) Rumunia, 6) Czechosłowacja.

Kula Podolak (USA) 128,1
2) Farny (Cz) 125,1
3) Zboralski (Fr) 124,5
4) Chudzikiewicz (USA) 122,8
5) Urbaniak (Fr) 119,3
Oszepek Chudzikiewicz (USA) 50,64
2) Urbaniak (Fr) 48,3
3) Farny (Cz) 47,32
4) Płoszek (Cz) 46,97
5) Santarius (Cz) 43,67
6) Zboralski (Fr) 42,02.

Skok w dal 1) Janiak (USA) 642,2
2) Ratkowski (USA) 641,3
3) Golek (N) 631,4
4) Jaworek (Cz) 610,5
5) Jeliakowski (Fr) 606
Wwyż Rątkowski (USA) 170 (poza konkurs 175)
2) Wąsowicz 170,3
3) Piaski (USA) 165,4
4) Chlebik (Cz) 165,5
5) Orłoś (Fr) 160,6
6) Kunz (Gd) 160,1
Tyczka: 1) Wasowicz (USA) 408,2
2) Majeszczuk (R) 300,3
3) Urbaniak (Fr) 300,4
4) Farny (Cz) 280,5
5) Czeczott (Cz) 280.

110 mtr. przez płotki pań zwyciężył Ratkowski (USA) 17,2 sek.
2) Zboralski (Fr) 19,3
3) Ratkowski (Gd) 19,4
4) Tomasz (Fr.)
Dysk Podolak (USA) 36,72
Farny (Cz) 35,18
3) Zboralski (Fr.) 34,62
4) Urbaniak (Fr.)
5) Chudzikiewicz (USA).

Sztafeta 4 x 400: 1) Ameryka — 3:36,6
2) Niemcy 3:40,3
3) Czechosłowacja 3:47,4
4) Francja 5) Gdańsk.

Panie: 200 mtr. Walasiewiczówna 24,5
2) Przybylska (USA) 28
3) Paluszek (USA) 30
4) Malanowska (Gd) 32,8
Dysk: Walasiewiczówna (USA) 33,78
2) Górna (USA) 29,36
3) Malanowska (Gd) 28,96
4) Przybylska (USA) 26,35
5) Michalska (N) 26,13
6) Paluszek (USA) 20,67
Oszepek Walasiewiczówna 32,61
2) Przybylska 24,15
3) Malanowska (Gd) 23,89
4) Samuelsonówna (Gd) 23,53
Wwyż: 1) Przybylska 135,2
2) Siłwa, 3) Paluszek, 4) Malanowska, 5) Wesolowska (Gd).

Kula pań: Paluszek (USA) 9,20
2) Przybylska (USA) 9,07
3) Michalska (Niemcy) 8,81
4) Górna (USA), 5) Ma-

Chrostowski

ozdobą turnieju pływackiego

Turniej pływacki stał całkowicie pod znakiem jednego zawodnika Macieja Chrostowskiego ze Stanów Zjednoczonych. On sam wystarczył, żeby uczynić zawody te interesującymi, naturalnie nie ze względu na walkę z przeciwnikami, ale na jego wspaniałe potyczki z czasem, na pokaz stylu i powierzchności Chrostowski jest w tej chwili zdecydowanie pływakiem ekstraklasy światowej, lepszym o wiele od Bocheńskiego, nawet w jego najlepszych czasach. Płynnie, pięknie, długimi, bardzo wydajnymi pociągami, pracując nogą wprost idealną. Wygląda szczupło, pomimo olbrzymiego wzrostu i pod tym względem też jasnowo odbija się od przefarbowanych mięśni Bocheńskiego czy Szwanowskiego.

Czas Chrostowskiego na 100 mtr., — 1:00,4 na 50-ciu metrowym basenie jest wprost znakomity, na 100 mtr. nawznak — 1:21,5 — już znacznie słabszy, ale Chrostowski zarówno tu, jak i na 400 mtr. (5:35) nie bardzo się wysiłł. Chrostowski dobitnie pokazał laikiem swą klasę, gdy płynął przeciwko sztafecie 3x100 mtr. st. zm. i pobit ją bez trudu. Wielka szkoda że Chrostowski mimo usilnych starań nie chce zostać się w Połsce i polecać do Magdeburga, Cóżby to była za niespodzianka gdybyśmy nagle zdemontowali Europie takiego pływaka, którego nikt nie zna i który może zostałby mistrzem Europy.

Na pewnym poziomie poza Chrostowskim stał jeszcze tylko Kanadyjczyk Rogalski, drugi na 400 mtr. w czasie 6:07 i pierwszy na 1500 mtr. w 24:36,2. Płynął on poprawnym kraulem, Reszta zupełnie słaba, kwalifikacje niektórych ograniczały się do utrzymania się na wodzie. Przykro to uderzało zwłaszcza u reprezentantów Gdańska, którzy po drodze usilnym molestacją przemycili się do Igrzysk Emigracji bez żadnych niemal kosztów przyjeżdżali do Warszawy aby obniżyć potem poziom turnieju w wielu działach sportu.

Wyniki: 100 mtr. 1) Chrostowski 1:00,4 rekord Polski wyrównany (pierwszy 50 mtr. 26,77), 2) Sendak (N) 1:21,4, 3) Krzywoń (Aus.), 1:24,5, 4) Siefert (Rum.), 5) Neriewski (Od.); 200 mtr. st. klas. 1) Nieznalski (Am.) 3:15,6, 2) Muzyk (Od.) 3:23,3, 3) Porada (N) 3:24, 4) Zacherski (R.), 5) Bojar (Gd.), 6) Reich (Aus.), 100 na wznak: 1) Chrostowski (Am.) 1:21,5, 2) Krzywoń 1:30, 3) Jesiekiewicz (Od.) 1:45,8, 4) Preiss (R.), 400 mtr.: 1) Chrostowski 5:35,4, 2) Rogalski (Kanada) 6:07,2, 3) Muzyk (Gd.) 7:52,6, 4) Jesiekiewicz (Gd.) 8:57,8, 1500 mtr. Rogalski 24:36,2, 2) Oszepek (Gd.) 37:37,3. Poza konkursem startował tu Goldfin (Delfin) i zajął drugie miejsce z czasem 24:47. Sztafeta 3x100 st. zm.: 1) Rumunia 5:43, Gdańsk, który przyszedł pierwszy w czasie 5:14,6 został zdyskwalifikowany.

remontowania swego nosa — i w beczynności zardzewiał! Do piero Gene Tunney „ulitował się” i zdjął mu koronę z czoła uznojonemu małżeństwu...

Sam Dempsey rozstanie z Kearnsem tłumaczy podobno imnami przyczynami... Oświadczył on mianowicie, że nie mógł postąpić inaczej, gdyż... matka Kearnsa zakochała się w nim, a on wzajemnie obdarzał ją gorącym uczuciem!

Aż wstyd jakie przestrojne serca mieli niektórzy z głośnych pięściarzy świata!

Nosząc się z zamiarem napiłania poniższego szkicu pozwoliłem sobie zadać niedyskretnie pytanie w tej materji cudownemu wirtuozowi rekawicy, Georgesowi Carpentier. Zapewne tylko roztargnieniu przypisać należy, że moje pytanie pozostał bez odpowiedzi...

Szkoda! Nie zdobyłem się na natrętność, aby indagować potwornie, lecz, niech mi Pan daruje drogi Panie Carpentier — roztargnienie pańskie naprowadza człowieka na pewne grzeszne domysły!

Niektórzy z Was pamiętają może dobrego pięściarza nie-

mieckiego Kurta Prenzel, walczącego przed kilku laty na ringach europejskich. Pamiętacie chyba także zgłaszając dziś gwiazdę ekranu Fern Andre. Otóż tych dwoje pobralo się i razem popłynęło do Ameryki zdobywać fortunę.

Nie znam szczegółów tej ekspedycji, w każdym razie słyszałem, że nadszedł taki dzień w New Yorku, kiedy piękna Fern wyjechała stamtąd sama w niewiadomym kierunku, a Kurt Prenzel zmienił zawód pięściarza na szofera taksówki!

Małżeństwa bokserów z reguły nie cieszyły się długotrwałością. Zawsze ktoś kogoś porzucił, ktoś z kimś kończył, albo, w szczęśliwym już wypadku, przy obopólnej miłości... małżonek kończył karierę.

Mieszkańcy Pragi często widywali kiedyś Schmelinga, który w Czechosłowacji składał wizyty późniejszej swej żonie Anny Ondra. Obecnie para ta jest razem, ale też zato coraz rzadziej i w coraz bardziej formie widujemy Schmelinga na arenie!

zł. 99
radio odbiornik
turystyczny
Bez anteny
Bez uziemienia
w marszu
na rowerze
w kajaku
w aucie

Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne
Warszawa Grochowska 30

AL. REKSZA

Gdzie djabeł n'e może...

— Oh, Joe, to było soczyste uderzenie! Miałem wrażenie, że dach zawalił się na arenę!

— Ja wiem, Bob, któż może wiedzieć lepiej ode mnie! Ale, do diabła, jak mimo to zdołałeś walczyć do końca?...

— Widzisz jedna myśl została mi w głowie, choć wytrąsane ją za mnie wszystkie inne... Myślałem sobie co powie Róża?! Kombinujesz? Nie wiem, Joe, czy potrafiłbym jej to wytłumaczyć...

Szlachetny Robercie Fitzsimmons! W ślady twoje wdepnął niebacznie ktoś inny, kto prosił, aby nie wyjawiać jego nazwiska. Był gorszym od ciebie pięściarzem, to prawda, ale w przywiązaniu do żony kto wie, czy nie przewyższał cię wielokrotnie. Miał również wypadek podobny do twego w meczu z Choynskym. Myślał także co na to powie żona, wytrzymał do końca i nawet wygrał, nie zremisował! Wysłał zaraz do domu

telegram, a sam zapakował się do ekspresu. Spieszył się, ale nie zdążył! Zamiast żony zastał w domu taką kartkę:

„— My dear! Małżeństwo na sze było śmiesznie nieporozumieniem. Kocham Jamesa i z nim jadę. Bądź zdrow i nie ścigaj mnie!”

Był zdrow i był rozsądny, więc ani myślał ją ścigać. Jedyna rzecz, która szarpnęła trochę jego nerwy — to fakt, że jak się później dowiedział, ów James postawił na niego dużą sumę pieniędzy i zrobił na tem dobry business!

Dziennikarz amerykański mr. George F. Nock, z którego artykułu p.t. „Cherchez la femme” zaczerpnąłem wiadomości o Johnny Broome i „Hamer” Lane, opisuje jeszcze ciekawe przejścia sercowe Johna L. Sullivana i Jacka Dempseya.

Sullivan był właśnie u szczytów swej formy, kiedy w jednym z kabaretów, na nowojor-

skiej Broadway pojawiła się Anne Levingstone, młoda i uroczą aktorka. „Silny chłopiec z Bostonu”, zaczynający swą karierę życiową w ślusarskim warsztacie, miał w dużym stopniu rozwinięte poczucie piękna, to też poznanie Anne Levingstone z drobnego faktu rozrosło się prawie momentalnie w „śmiertelny” romans.

John Sullivan był porywczy, a sądząc, że w eleganckiej aktorce odkrył nieznaną mu dotąd, a właściwy cel życia — rozwiódł się z żoną i „pod pełnymi żaglami” wypłynął na spienione fale zakazanych uciech.

W towarzystwie Anne chętnie widziano „Johna Barleycorn”, jak Yankees nazywały alkohol. Sullivan zaprzyjaźnił się z „Johnem Barleycorn” i począł w nim topić swój czas i pieniądze. Utopił w nim rychło swoją formę i tytuł mistrza świata. Wyprawa do Anglii, gdzie udał się razem z Anne Levingston ograniczyła się jedynie do pokazówek, gdyż John przestał już myśleć o odzyskanie championatu.

Przyjaciele Sullivana niem-

ło pracowali nad tem, aby uwolnić go od wpływu aktorki. Wpływ ten był jednakże równie mocny, jak zły i wszelkie pobożne starania dobrych ludzi nie odniosły żadnego skutku. Pierwszy mistrz świata w rekawicach powrócił do utraconej równowagi ducha dopiero z chwilą śmierci Anne Levingston. Ożenił się wówczas poraz drugi, zerwał stosunki z „Johnem Barleycorn” i rozpoczął nowe życie. Do boksu nie miał już jednak po co wracać. Koleżeństwo z Anne Levingston, a przez nią z alkoholem, kosztowało słono — zrujnowało organizm „silnego chłopca z Bostonu”...

Jeśli idzie o Dempseya, to do rozbięcia jego przyjaźni z słynnym menagerem Jackiem Kearnsem przyczyniły się, jak podaje mr. George F. Nock, aż dwie kobiety. Jedną z nich była gwiazda filmowa Estelle Taylor, z którą ożenił się Dempsey, a która odzwyczaiła go nie tylko od przyjaciół, ale i... od boksu.

Podobnie jak Sullivan „Tiger Jack” przerzucił się wylacznie na pokazówki, zaczął unikać wielkich walk, poddał się nawet operacji upiększającej dla wy-

Sport w Związku Strzeleckim

Sport w Związku Strzeleckim nie jest czynnikiem odrębnym, lecz jest częścią całości życia fizycznej. Sportem dla samego sportu lecz jest organicznie związany z wyszkoleniem. Młody człowiek, przechodząc do Związku Strzeleckiego, zostaje poddany badaniu lekarskiemu oraz próbie sprawności fizycznej. Po niej zaś w zależności od swych walorów zdrowotnych oraz wyrobienia zaliczony zostaje do odpowiedniej grupy ćwiczebnej. Przy końcu roku wyszkoleniowego odbywają się ponownie badania lekarskie i młodzian może przejść do grupy silniejszych lub nadal pozostać w swej grupie, względnie nawet z różnych powodów zdrowotnych zostać przeniesiony do grupy najsłabszej.

Na ćwiczenia tej grupy składają się w pierwszym rzędzie gry i zabawy ruchowe, gry sportowe, gimnastyka, marsze, oraz lekka atletyka w zakresie potrzebnym do prób na P.O.S.

Próba P.O.S. powinna zakończyć właściwie okres wyszkolenia i jest niejako uchem igielnym do uprawiania sportów w formie zawodniczej.

Kto nie ma Posu, nie ma jak powiada głosu — i taki strzelec nie może startować na żadnych zawodach, choćby był najlepszym zawodnikiem.

W doborze sportów, w których rozgrywane jest corocznie mistrzostwo, kierowano się ich przydatnością z punktu widzenia wyszkolenia.

Na pierwszy plan wysuwają się więc marsze. Maszerować i to dobrze musi umieć każdy strzelec. Główny doroczny marsz Szlakiem Kadrowki został poprzedzony eliminacjami po-

wiatowymi, podokręgowymi i okręgowymi. Kto pragnie uczestniczyć w finale na szlaku Kraków — Kielec, musi przejść zwycięsko obie fazy eliminacyjne.

Ze przygotowanie to daje dobre rezultaty, dowodem statystyka procentowa kończących marsz Szlakiem Kadrowki zespołów za ostatnie sześć lat: W r. 1928 kończył marsz 59% drużyn

1929	64%
1930	78%
1931	95%
1932	97,5%
1933	94,6%

Wyniki więc mówią same za siebie.

Drugim sportem, który „zawojował” strzelców, to narciarstwo. Gdyby nie śmiałe hasło, rzucone przez PUWF i PW, że narty należy wykonać domowym sposobem, nie mieliśmyby dzisiaj tych setek narciarzy, uwijających się po wszystkich naszych oddziałach, gdzie tylko leży śnieg i można na deskach się poruszać.

Doroczne mistrzostwa Związku poprzedzone zostały, podobnie jak to jest w marszach, zawodami powiatowymi i okręgowymi. Zwycięzcy tych zawodów mierzą się corocznie w mistrzostwie Z. S. Od roku 1932 mistrzostwa ze względu na różne warunki terenowe i nasłonecznienia Polski zostały podzielone na dwie grupy: „Północną” dla okręgów i podokręgów kresów północnych i wschodnich oraz „Południową” dla grupy okręgów karpacczych. Mistrzostwa odbywają się corocznie w innym okręgu. Na program mistrzostw składają się przede wszystkim konkurencje stosowane a więc biegi patrolowe ze strzelaniem, biegi zjazdowe, biegi z przeszkodami, biegi rozstawne skoki terenowe.

Ostatnio w związku z kursem narciarstwa nizinnego, jako pewnej odrębnej specjalności, rozpoczyna się akcja szkolenia instruktorów specjalistów oraz domowy wyrób specjalnego typu narty nizinnej.

Młodzi ludzie muszą umieć też pływać. Stąd też coraz więcej uwagi zwraca się na szkolenie w sportach wodnych. Podstawowym sportem, legitymacją wyjścia na wodę, to umieć dobrze pływać, tak by i potrzebującym nieraz w wodzie pomocy móc jej udzielić.

Pozatem duża rolę odgrywa i dobra turystyka wodna. Wielką akcją propagandy morza może w tym tylko wypadku liczyć na szersze powołanie, o ile młodzież na własnym spręcie dotrze do niego. Pierwszy krok w tym kierunku sport kajakowy w formie da lekich wędrowek — zdał doskonale egzamin. W spływie do morza wzięło udział 300 kajaków strzeleckich.

Po kajakach idzie już samo przez się zapotrzebowanie na coś cięższego. Celem będzie w tym wypadku zdobycie własnej łodzi wiosłowej lub małej żagłówki. Stąd już niedaleki krok do łodzi żagłowej większej morskiej i do ciągu na morze!



Marsze (w owalu) są zasadniczą podstawą wyćwiczenia, a strzelanie (niżej) pleczętuje ich wykonik. Obok dowód zainteresowania Strzelców sportem wodnym — budowa kajaka W kole — bieg propagandowy na wsi.



LIBERTAS (WIEN) pokonał w Łodzi ŁKS 4:1, m!mo rozpaczliwych wypadów Herbreicha.



SZTAFETA 4 x 100 EMIGRANTÓW Na zdjęciu zmiany sztafety amerykańskiej i niemieckiej.

Ze sportów najbardziej bojowych, uprawianych na terenie Związku, jest boks. Rozwija się przeważnie w miastach i miasteczkach, ale ociera się już nieco o wieś. Podobnie jak zawody w marszach i narciarstwie główne mistrzostwa Z. S. poprzedzone są zawodami w powiatach i okręgach oraz całym szeregiem „mniejszych kroków”. Centralne mistrzostwa cieszą się zawsze dużą frekwencją zawodników oraz dobrą klasą walk. Podkreślić trzeba, że oddziały Zw. Strzeleckiego rozpropagowały boks na dalekich kresach, gdzie dotychczas sport ten leżał odłogiem. W mistrzostwach Z. S. biorą udział każdego roku reprezentacje przynajmniej 10 okręgów a liczba ich już w b. r. silnie wzrosła.

W dziedzinie sportów nie łączących się ściśle z celami wyszkoleniowymi, t. j. lekka atletyka oraz gram sportowa członkowie i członkinie Z. S. poza podstawowym zapoznaniem się z nimi w oddziale, mają możliwość w nich się doskonalić w klubach sportowych Z. S. zakładanych po większych miastach.

O ile w grach sportowych możemy się zawsze doczekać dobrych wyników, o tyle w dziedzinie lekkiej atletyki, ze względu na długi okres czasu, wymaga ny do treningu, trudno strzelcom dotrzymać kroku innym klubom cywilnym. Sporo zalecia wyszkoleniowego

nie pozwala temu sportowi poświęcać tyle czasu, ile tego zaprawa wymaga. Są pewne galeje w których strzelcy powinni celować. Są to: biegi długie, specjalnie naprzelą; rzuty oszczepem oraz skoki w dal. W tym kierunku wiadać dużo zdolności, mniej umiejętności. Również chody sportowe muszą się stać naszą, po marszach, specjalnością.

W grach sportowych posiada Związek szereg niezłych zespołów, specjalnie w piłce nożnej, które często z dobrymi wynikami walczą w klasach A, B i C — Polskiego Zw. Piłki Nożnej. W piłce koszykowej i siatkówce zespoły Z. S. zajmują w okręgowych Zw. Gier Sportowych szereg dobrych lokat i mistrzostw.

Jak widzimy sport w Z. S. idzie po pewnej drodze, której hasłem jest zdrowotność powszechność użyteczność z punktu widzenia p. w. oraz wykorzystanie wszystkich możliwych walorów jakie daje walka w zespole czy indywidualnie.

Organizacyjnie sport powiązany jest następująco. Całością prac kieruje referat W. F. przy Komendzie Głównej Z. S. Odpowiednikami w terenie są referenci sportowi w okręgach i podokręgach oraz instruktorowie w oddziałach. Szkolenie kadry odbywa się na kursach organizowanych przez ośrodki w. f. przy korpustach oraz na własnych specjalnych kursach.

Cała kadra jest kadra ochotniczą, nie pobierającą za swe czynności żadnego wynagrodzenia.

W dziedzinie imprez sportowych roku przyszłego Komenda Główna przewiduje zorganizowanie następujących zawodów: w dziedzinie marszów w każdym oddziale na dystansach od 15 — 40 km., marsze eliminacyjne do Kadrowki w każdym powiecie, w każdym okręgu i podokręgu.

W dziedzinie sportów wodnych zawody okręgowe w pływaniu, biegach kajakowych, piłce wodnej, który to sport postara się Związek jak najszybciej rozbudować.

Niezależnie od zawodów okręgowych przewiduje się urządzenie wielkiego okręgowego rajdu kajakowego na trasie Bug, Narew, Biebrza, Kanał Augustowski, Niemen, sieć wodna Polesia oraz kanałem Królewskim znowo do Bugu i Wisły. Turystyka kołarska i motocyklowa zapoczątkowana zostanie wielką imprezą masową, której szczegółów narazie nie podajemy.

W dziedzinie narciarstwa poza normalnymi zawodami o mistrzostwo Z. S. zorganizowany zostanie raid narciarski rozstawny kresami wschodnimi na południe i drugi, o podobnym charakterze Karpatai od wschodu na zachód. Poza tym przewiduje się udział Patroli Z. S. w raidzie Szlakiem Huculskim II Brygady Leg.

W boksie została rozegrana normalna zawody o mistrzostwo Z. S. najprawdopodobniej w Inowrocławiu. W dziedzinie zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych mistrzostwa Z. S. będą się odbywały co trzy lata cały zaś wysiłek zostanie skierowany na pokole bieme wyników w powiatach i okręgach.

W dziedzinie imprez sportowych roku przyszłym Komenda Główna przewidziany jest wielki turniej piłki nożnej w lipcu 1935 r. o nagrodę przechodnią Pana Ministra Poczt i Telegrafów, którą w tej chwili posiada Strzelecko K. S. — Łódź.

Jeśli chodzi o ilość posiadanych klubów i sekcji sportowych najlepiej zorganizowane czynniki następująca tabela liczbowa:

Kluby sportowe	383
Lekka atletyka	830
Gry sportowe	1614
Piłki nożnej	398
Boks	701
Kolarstwo	134
Pływackich	134
Narciarskich	03
Kajakowych	93
Zeglarskich	9



DWAJ ESTONCYZCY Kristjan Lasn i Hugo Pukk, przeciwnicy naszych tenisistów na meczu o puchar Davisa z Estonią.

Zapał w złym kierunku...

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Śląskiego Związku Kolarskiego odbyło się w sobotę w Katowicach przy udziale 60 delegatów, reprezentujących 15 klubów.

Zebrańie zostało zwołane spowodu rezygnacji całego zarządu, który czuł się pokrzywdzony przyznaniem przez P. Z. T. K. tytułu mistrza szosowego Polski W. Oleckiemu.

Zebrańie jednogłośnie poleciło na

znak protestu aby p. Skiba złożył swój mandat wiceprezesa ZPTK i aby delegaci Śląska na Walnym Zgromadzeniu ZPTK wyrazili zarządowi votum nieufności. Jednocześnie Zebranie poleciło nowym władzom bronić praw Śląska, nie cofając się przed wystąpieniem ze Związku.

CHORZÓW, 5.8. — Tel. wł. — W pływaniu K. S. Stadion odbył się trójmecz pływacki o puchar wodny przyznaną Fa. Kensterna z udziałem T. P. Giszowiec, N. Kiszowiec, Pogoń i Stadion. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył POGON 172 p. przed Stadionem 123 i Pogonią 79. W meczu walterpółowym POGON pobit Stadion 8:1 (3:1).



ERNST RUFLI, doskonały skifista szwajcarski, pokonał zwycięzcę z Henley — dr. Buhtza.



LEKKOATLETYKI JAPONSKIE pilnie trenują przed igrzyskami londyńskimi i meczem międzypaństwowym z Polską.

Udany rewanż Pogoni

LWÓW, 5.8. — Tel. wł. — Pogoń Garbarnia 5:2 (3:1). Bramki zdobyli: dla Pogoni Niechciol (2), Borowski, Nachaczewski i Matjas II po jednej; dla Garbarni bracia Pazurkowie po jednej.

Składy drużyn: Pogoń: Albański, Bereza, Jezewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Matjas I, Borowski, Matjas II, Nachaczewski, Niechciol.

Garbarnia: Koszowski; Korčewicz, Jaksz, Haliszka, Włczkiewicz, Lesiak, Riesner, Skóra, Woźniak, Pazurek I i II.

Pogoń zagrała bezsprzecznie najlepszy mecz w sezonie, zwłaszcza w linii napadu. W szczególności podkreślić tu należy formę Niechciola, który oddawał piłki w pełnym bezu i był inicjatorem niemal każdej akcji. Obok niego wyróżnić należy Matjasa II. Jego wspaniała orientacja i wykorzystywanie obu skrzydłowych przynosiło b. wiele kłopotu tylnym formacjom gości. Z pozostałych napastników najlepiej prezentował się Matjas I, zaś Nachaczewski i Borowski, zastępujący Zmmera, choć słabsi, jednak nie razili.

Pomoc Pogoni miała zadanie znaczne ułatwienie. Najlepiej spisał się Deutschman, który dla Riesnera był przeszkodą nie do pokonania. Wastewicz zasadniczo nie można wiele

zarzucić. Hanin do przerwy był słabszy. W obronie Jezewski lepszy od Berezy, Albański w bramce wciąż jeszcze słaby.

Goście krakowscy jako całość grali nawet nienajgorzej. Atak główną swą siłę miał w obu braciach Pazurkach. Pozostali napastnicy grali słabiej w szczególności odnosi się do Riesnera, który nierzad nie wykazał reprezentacyjnych kwalifikacji. W pomocy zadowodili w zupełności Włczkiewicz, partnerzy grali bardzo słabo. W obronie Konkiewicz świetny taktycznie, znacznie przewyższał słabego Jaksza. Koszowski w bramce w sumie miał więcej momentów dobrych.

Stefan Nalecz będzie sędzią meczu bokserkiego Emigracja — reprezentacja Polski. Na punkty sędziować będą: J. Marynowski i J. Zarzycki.

Feliks Stamm prowadzić będzie ponownie treningi bokserów Warszawianki w biejącym sezonie.

P. Z. B. rozpisal referendum w sprawie drużynowych mistrzostw Polski. Projekt PZB. idzie w kierunku podziału Polski na 4 grupy: suma punktów decydująca będzie o zwycięstwie. Warszawa zgodziła się na projekt PZB. i przydzielona została do grupy: Wilno, Wolyń, Białystok, Warszawa.

Pogoń z miejsca ujmuje w swe ręce inicjatywę i przypuszcza szereg groźnych ataków. W 10 min. szybka akcja Niechciola przynosi Pogoni pierwszą bramkę ze wspaniałego strzału Matjasa II. Garbarnia zwolna otrząsa się z przewagi gospodarzy, przeprowadzając lewą stroną kilka udanych akcji. W 25 min. Pazurek I z pozycji wypracowanej przez brata uzyskuje wyrównanie. Gospodarze znowu osiagają przewagę, którą zatrzymują do końca. Drugą bramkę w 32 min. zdobywa Borowski, dobijając przytomnie rzut wolny; bity przez Niechciola. W 6 min. później Konkiewicz omal nie strzela samobójczej bramki. Rzut wolny precyzyjnie wykonany przez Matjasa I przynosi Pogoni trzeci punkt przez Nachaczewskiego gola.

Po przerwie gra początkowo równa, potem znowu przewaga Pogoni, przyczem Niechciol ma kilkakrotnie sposobność do uzyskania bramki. Wreszcie w 70 min. z dalekiego strzału Niechciola Pogoń zdobywa czwarty punkt. Garbarnia rewanżuje się w 74 min. ze strzału Pazurka I. Końcowy wynik dnia ustala na 3 min. przed końcem Niechciol. Podkreślić należy, że spotkanie rozegrano podczas ulewnej deszczu, co jednak nie wpłynęło na poziom gry. Sędzia Kurweil zadowolil. Publiczności około 2.000.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI